№ 8. Dodatek do Tygodnika katolickiego. do №. 49

wać winni parafianie, do czego i właściciel wsi się przyczynia, większe atoli wydatki nie obejdą się bez składek.

Po miastach inaczéj rzeczy się mają. Parafii wiejskich na Multanach jest 7. Jassy, (stolica biskupia) Baków, Botoszany Fokszany, Galacz, Husz i Piatra. Niektóre z tychże mają swe mniejsze lub większe fundusze, prócz Jasskiego, który nie ma dostatecznego dochodu na utrzymanie kościoła i księdza, przeto parafianie do parafii należący, zobowięzują się dodatkami dobrowolnemi przyczyniać się do utrzymania kościoła i służby jego. Ale w têm razie wielkie są tu przeciwności. Lud miejski więcéj obojętny w religii, często na miejscu nie stały, szukający tu i owdzie zarobku, mniéj dba o kościół, przeto téż i położenie księdza w mieście jest krytyczne. — Do tego po miastach nie trudno i o fałszywych proroków, lada oszust zrobi sobie książeczkę i z tąże w imieniu kościoła katolickiego składki zbiera i połyka. [4])

Na ucisk katolicyzmu tu się skarżyć nie można, to jednak wspomnieć nie zaszkodzi, że łatwy przystęp dawano katolikom do przyjęcia religii greckiéj, tak, że apostata, przyjmujący chrzest powtórny przez zanużenie, a depcący przeto nogami tenże Sakrament według zwyczaju Ojców i przodków swoich już raz przyjęty, przez takie zanużenie uwalniał się od obowiązku ojca, małżonka w obec swéj rodziny.

Te atoli nadużycia od 3 lat przez obostrzone prawa krajowe i ustawy miejscowe ustały już prawie zupełnie. Poznano widać, że *non quam multi sed quam boni*.

Od lat 5. powołany ztąd nieodżałowanéj pamięci X. biskup Antonio de Stefano do Rzymu, nie powróciwszy dotąd, w prawdziwém sieroctwie zostawił katolicyzm na Multanach, têm więcéj że bez biskupiéj powagi cierpi znacznie Missya. Był to Prałat wielkiéj wziętości, chociaż w nim nie wiele było okaźności, sama jedno świętość i pokora. A był tak poważany i od swoich i od ogółu, że na odgłos o Jego powołaniu, nietylko parafie, konsulaty ale i Ministerium krajowe zanosiło do propagandy prośby o zatrzymanie ulubionego biskupa Antonio Stefano w kraju. [5]) — Następca Jego JX. Józef Tomasz przy całéj sprężystości rządów mniéj doczekał się owoców — a to może jedynie dla tego, że był następcą X. Stefano; co widząc, temi dniami opuścił Multany, zostawiając zarząd Missyi JX. Eugeniuszowi Zapolskiemu, proboszczowi w Jassach rodem wprawdzie z Galicyi, lecz od dziecinnych lat tu wychowanemu, przeto biegłemu nadzwyczaj w języku krajowym, co niemałą tu jest potrzebą. Nadto godny ten Prałat wielkie tu posiada zaufanie i miłość ogólną — a, mówiąc przytém 6. językami i pisząc niemi doskonale, jest jakby urodzony dla Multan, jest jakby jutrzenką przyświecającą naszéj misyonarskiéj żegludze, — on to był za rządów tak X. Stefano jak i X. Tomasza zawsze prawą ręką wszelkich kroków. — Znajomość języków tu bardzo potrzebna: po wsiach, jak wspomniano, Węgrzy niektórzy ledwo co nieco krajowy język rozumieją, po miastach mieszkają Niemcy, Polacy, Francuzi, Włochy, Grecy mieszkają, a często i ci nie umieją po multańsku.

Księży katolickich na Multanach jest obecnie 28.; z tych Polaków 3., Niemców 2., Węgrów tylko 2., reszta Włochów.

(Koresp. urzęd.) **Przemyśl** I. Listopada.

Zmiany poczynione w ciągu r. 1863.

W Styczniu 1863. X. Jan Stępień dotychczasowy wikary przy kościele paraf. w Górném otrzymał przeznaczenie na administratora do Woli-Żarczyckiéj.

X. Roman Piekosiński wikary w Krościenku przeniesiony jako dyrigens do Niebylca.

W Lutym. X. Wiktor Rondewald kapelan lokalny w Mużyłowicach otrzymał polecenie administrowania excurrendo sąsiednią parafię w Bruchnalu.

X. Józef Rządca wikary w Dydni otrzymał przeznaczenie da dyrigensa do Zarszyna, na czas słabości tamecznego plebana.

Xiędzu Franciszkowi Zubrzyckiemu plebanowi w Porażu poruczono administracyą excurrendo sąsiedniéj parafii w Zagórzu.

W Marcu. X. Józef Bigo wikary w Lubeni został przeniesiony do Łąki.

O. Daniel Rys Reformat otrzymał przeznaczenie na administratora do Stojaniec. O. Stanisław Włodyga franciszkan otrzymał applikatę na drugiego wikarego przy kościele paraf. w Sanoku.

O. Jan Ciszek T. J. otrzymał applikatę na administratora kościoła paraf. w Łańcucie. O. Józef Maculewicz T. J. wikary przy kościele paraf. w Staréj Wsi, przeniosionym został na wikarego do Łańcuta; a O. Józef Łaptaszyński T. J. ze Staréj Wsi na wikarego do Łańcuta.

W Maju. X. Ignacy Daniec dotąd dyrigens przy kościele paraf. w Czyszkach otrzymał przeznaczenie na wikarego do Pysznicy, zaś X. Augustyn Machowicz wikary w Pysznicy został przeznaczony na dyrigensa do Cyszek.

W Czerwcu. JX. Jędrzéj Buliński pleban w Hartlowy otrzymał polecenie administrowania excurrendo sąsiednią parafię w Osobnicy. X. Ignacy Kozłowski dotychczasowy wikary w Moszczenicy otrzymał przeznaczenie na dyrigensa do Szalowéj, a na jego miejsce do Moszczenicy został zaaplikowany X. Antoni Dymnicki. X. Kazimierz Uram wikary w Przeworsku, otrzymał applikatę na administratora parafii w Stojańcach.

W Lipcu. X. Kazimierz Adamowski przeniesionym został z Komborni na wikarego do Dylągowy, zaś do Komborni przeznaczono X. Józefa Rządcę.

W Sierpniu. Na konsystorzu odbytym dnia 20. Sierpnia nowo-wyświęceni kapłani otrzymali przeznaczenie na wikarych jak następuje: X. Balicki Henryk do Jarosławia, X. Kloczkowski Stanisław do Sambora, X. Kocurek Jakób do Miechocina, X. Okniński Adam do Dydni, X. Pelc Walenty do Dobrzechowa, X. Wojtynkiewicz Tomasz do Mościsk, X. Żywicki Wojciech do Rychcio nareszcie wyświęcony na dyakona Garbaczewski Karól przy kościele paraf. w Krasiczynie pozostawać ma tak długo, dopóki nie dójdzie kanonicznego wieku

Z tego powodu zostali translokowani: X. Kroczek Gwalbert z Miechocina na wikarego do Brzostka, X. Mikuś Jan z Mościsk do Grodziska, X. Winnicki Edward z Brzostka do Jasła, X. Szałaj Jan z Jasła na administratora parafii do Kobylan.

We Wrześniu. Dnia 11. Września b. r. X. Jan Niedzielski wikary przy kościele paraf. w Żołyni, otrzymał kanoniczną instytucyę na beneficium w Stojańcach osierocone przez śmierć ś. p. X. Antoniego Kasprzyckiego.

X. Kazimierz Uram otrzymał polecenie powrócenia na dawną swą posadę do Przeworska. X. Szmuc Wojciech z Kobylanki translokowany do Żołyni, a X. Misiągiewicz z Dobrzechowa do Kobylanki.

Dnia 15. t. m. X. Szczerbiński Tomasz dotychczas wikary przy kościele paraf. w Kańczudze, po śmierci ś. p. miejscowego plebana Jubilata X. Świtalskiego Wawrzyńca, ma sobie poruczoną administracyą tejże parafii.

Tegoż dnia instituował się X. Franciszek Olszewski wikary przy kościele paraf. w Jaworowie, na beneficium Osobnica, osierocone przez śmierć ś. p. X. Jana Sublikowskiego.

W Październiku. X. Józef Radecki translokowany z Medenicy na wikarego do Frysztaka; X. Weis z Brzozowa do Medenicy, X. Raczyński z Frysztaka do Jasienicy, X. Biega Jan ze Sambora do Jaworowa, X. Dzikowski Jędrzéj ze Stobiezny do Biezdziedzy.

Dnia 13. Października otrzymał kanoniczną instytucyę X Uzarski Marcin wikary katedralny na beneficium w Brachnalu opróżnione przez śmierć ś. p. X. Wereszniewicza Maxymiliana. A 15. t. m. instituował się X. Ant. M. Podgórski komendarz w Brzozy królewskiéj na beneficium w Żarczyckiéj-woli osierocone przez śmierć ś. p. Michała Świsterskiego.

Dnia 19. Października zakończył życie X. Kazimierz Uram wikary przy kościele paraf. w Przeworsku.

Na tymże dniu zarządzono następującą translokacyę:

X. Kamiński Jan komendarz w Kurzynie przeznaczony na wikarego do Stanów, X. Birkenmajer Bernard wikary w Stanach na komendarza do Brzozy królewskiéj, X. Wroński Marcin wikary w Racławicach przeznaczony na komendarza do Koczyny, X. Różański z Głogowa przeniesiony na wikarego do Racławic, X. Stępień Jan administrator parafii Wola-Żarczycka przeznaczony na expozyta do Podbuża, X. Zaradzki Władysław z Podbuża przeniesiony do Łąki, X. Bigo z Łąki do Jodłowy, X. Gdula z Jodłowy na wikarego katedr. do Przemyśla..

Dnia 31. Października otrzymał kanoniczą instytucyę JX.

---

[4]) Tu wspomnieć należy, że krajowcy jakkolwiek. rel. greckiéj bardzo chętnie dla kościołów katol. ofiary dawali i to znaczne, tak, że na kościół w Botoszanach w r. 1848. wystawiony w przeciągu jednego miesiąca 1,200 duk. sami Multańczycy (bojery) złożyli, i przybywającym tu kat. kwestarzom z Węgier, Galicyi, możliwie wsparcia udzielają.

[5]) Jak wielką miał wziętość tenże biskup tutaj, niech to służy za dowód, że w roku 1857. chcąc wydać katechizm i kazania w język ukrajowym, choć znalazł silny opór w Metropolicie, — doczekał się spełnienia swych życzeń, bo Ministerium krajowe kosztem kraju takowe ogłosić kazało. Nadto na założenie seminarium katolickiego 2000. dukatów rząd rocznie zobowiązał się dawać; co jednak do skutku nie przyszło, gdyż w tym właśnie czasie ulubiony Biskup wyjechał.

Wodziński Ludwik dotąd pleban w Tuligłowach i dziekan Pruchwicki na beneficium w Krośnie, osierocone przez śmierć ś. p. X. Strusa Franciszka.

PRZEGLĄD TYGODNIOWY.

Polska. Z Warszawy pisze Korespondent do *Dziennika Poznańskiego*, że Moskwa chce zabrać szpital dzieciątka Jezus. Wolą namiestnika jest, zająć ten gmach na pocztamt, który znów przeznaczony jest na koszary wojskowe. Tak więc zakład, w którym się mieści kilka tysięcy chorych, na który całe wieki się składały, który pod każdym względem w najkorzystniejszém znajduje się położeniu, nie może się ostać przed niszczącym i burzącym wszelki porządek społeczny żywiołem mongolskim. Rada szpitalna oparła się temu projektowi, i w skutek tego cały jéj skład, a na czele jego prezydujący pan Pętkowski, naczelnik wydziału kontroli w komissyi spraw wewnętrznych i członek téjże komissyi został aresztowanym.

2. W klasztorach rozgospodarowali się już Moskale jak w koszarach swoich. N. p. u Karmelitów na Lesznie na cmentarzu otaczającym kościół i pokrytym grobami w miejscu przeznaczoném na processye i inne obrzędy religijne Moskale założyli kuchnie swoją i plac do ćwiczeń wojskowych. W mieszkaniach odebranych zakonnikom dopuszczają się wszelkiéj rozpusty. —

Księży szczególnie prześladują Moskale; kilka dni temu przybyło do Warszawy trzech księży w różnych interessach, każdy z innéj strony i na inną rogatkę. Oświadczono im na rogatce, że pod tym tylko warunkiem wpuszczeni będą do miasta, jeżeli się zobowiążą nie wyjeżdżać z tamtąd więcéj. Dwaj nie mogąc przyjąć takiego zobowiązania, wolało wrócić; trzeci mający pilny interes zgodził się na pobyt w Warszawie, rachując, że przecież zdoła się tu wystarać o wypuszczenie, choć po jakimś czasie. Na rogatkach mają rozkaz niedozwalać żadnemu księdzu wyjazdu z Warszawy. Po klasztorach trzymają zakonników Moskale we formalnym areszcie: po szóstéj godzinie nie wpuszczają jeżeli się który spóźni z powrotem; wchodzących i wychodzących rewidują, czy nie niosą czego pod habitem; w nocy często budzą wszystkich nagle, każą z cel wychodzić na kurytarz i robią apel, to jest, czytają listę imienną, na którą, każdy musi się odezwać. *(Czas.)*

3. Księgarz Krakowski Franc. Grzybowski wydał broszurkę pod tyt. „Odpust zupełny Ojca św. Piusa IX. i rozpamiętywanie cierniowego męczeństwa, jakiego doznaje od Moskwy wierna katolicka Polska,“ spisał ks. War. . . . O. M.

4. Dziennik Literacki wychodzący we Lwowie zamieszcza w swych wstępnych kolumnach pamiętniki ks. Benwenuto pisane w Wołogdzie na wygnaniu. Jest to ten sam, który zginął w Maju śmiercią bohaterską z krzyżem w ręku na polu bitwy. — O. Benwenuto urodził się pod Częstochową z ojca włościanina. Będąc w zakonie OO. Bernardynów gorącem słowem swoich kazań zagrzewał serca swych braci a ściągnął na siebie niełaskę najezdniczego rządu. Wzięty do cytadeli, po dwu latach surowego śledztwa wywieziony został do Wołogdy, gdzie 10. lat przebywał. Tam pisał swe pamiętniki. Powróciwszy do kraju zamieszkał w Przyrowie pód Częstochową, zkąd go przeniesiono do Prasnysza. Życie pełne poświęcenia dla sprawy narodu, pełne cierpień zakończył chwalebną śmiercią na polu chwały. W pamiętnikach tych obok gorącéj tęsknoty za krajem, i żalu, że pracować mu nie wolno nad pomyślnością narodu — rozwija ten kapłan przecież swe marzenia religijnosentymentalne, ale tak pełne zarozumiałego a niedoświadczonego przesądu, tak pełne zdań najbłędniejszych pod względem wiary katolickiéj i chrześcijańskiéj, że się dziwimy, jak można było niedojrzałe, o grubéj niewiadomości w sprawach najważniejszych religii świadczące aforyzmy wystawiać dopiero na widok publiczny. Niech mu Bóg miłosierny dla cierpień jego i dla śmierci chlubnéj przepuści boleści i zgorszenia ztąd wynikłe! Redakcya Dziennika Literackiego, jeżeli na zamiar dalszéj publikacyi tych pamiętników, powinna przynajmniéj wybór zrobić i opuścić miejsca wyraźnie gorszące.

5. Odbieramy na rok już 1864. wydaną: *„Wiadomość o legatach i nuncyuszach apostolskich w dawnéj Polsce (1075 1863.) podana przez X. Pawła Władysława Fabisza. Z wizerunkiem Ojca świętego Piusa IX. Ostrów 1864. Nakładem księgarni Priebatscha 8° str. 374.“* — X. Fabisz wytrwale pracuje w gromadzeniu wiadomości do dziejów Kościoła w Polsce. A chociaż nie mając pod ręką dostępnych sobie źródeł nieznanych, musi się ograniczyć na ogłoszonych już drukowanych księgach, przecież pilną skrzętnością swoją stawia dobry przykład zajmowania się pracą naukową w powołaniu duchowném. Jak jego dawniejsze dziełko „Wiadomość o Synodach Prowincyonalnych i Diecezalnych Gnieźnieńskich i o prawach Kościoła Polskiego z dodatkiem spisu Synodów Diecezalnych Polskich,“ które się już doczekało drugiego wydania w krótkim czasie po ogłoszeniu, tak i obecna książka wiele zajmuje wiadomości acz nie nowych, ale zgromadzonych w pewnym porządku i może być zachętą do napisania zupełnych dziejów legacyi i nuncyatury w Polsce.

Należałoby się tym, którzy bliżéj pisanych źródeł chodzą, zajrzeć do tych niezmiernych skarbów, nietkniętych jeszcze. A jeżeli praca duchowna i obowiązki powołania nie pozwalają się puszczać na tak wielkie i obszerne pola, jak np. historyą legatów, dla czegożby nie miało się z duchownych kilku lub kilkunastu zająć monografiami o takich ludziach jak np. w Poznaniu Walentego Wróbla, Mateusza z Szamotuł, Jeronima Powodowskiego, Andrzeja Laskarysa Gosławickiego, Pawła z Czarnkowa, Mikołaja z Kościana, Piotra Poznańczyka, Benedykta Herbesta, Jakóba z Paradyża, Zdzieszka Ostrowskiego z Przemętu, Malachiasza Kramskiego z Obry, Tomasza Młodzianowskiego, Andrzeja Glabra z Kobylina, X. Noskowicza z Wojnieścia, Mariana z Kościana, Tomasza Tretera i wielu innych. Poczęści ich dzieła, poczęści wzorowo utrzymane archiwum kapitulne Poznańskie dałyby bez wątpienia materiału pod dostatkiém do pracy zajmującéj, nauczającéj, budującéj. Przez zapuszczenie odłogiem naszego bogatego piśmiennictwa theologicznego ile to naginęło skarbów? I wmawiamy w się dzisiaj, że nasza nauka theologiczna nic nie miała, podczas, gdy ona należała do najbogatszych skarbnic w kaznodziejstwie, polemice, ascetyce, a nawet dziejopisarstwie kościelném.

Zwracamy przy téj sposobności uwagę na przedziwny inwentarz kapitulndgo archiwum, sporządzony w trzech tomach in folio, spisanych jedną ręką znakomitego pracownika X. Mateusza Zymchanowskiego, kanonika katedralnego poznańskiego. — Dzieło to olbrzymie jednego człowieka byłoby pomocą nieposlednią dla wielu. —

Rzym. *Correspondance de Rome*, traktując sprawę względem zebrać się mającego kongressu, zapatrując się nań ze stanowiska Ojca św. dowodzi, że Stolica Apostolska mniéj, aniżeli inne mocarstwa ma powodów do pochwalania i utrzymania dzieła z roku 1815. i że niepotrzebuje się wcale obawiać jego upadku i zniszczenia zupełnego. Przytaczamy ten artykuł, bo wiele zagranicznych dzienników głosiło przed decyzyą Stolicy Apostolskiéj co do udziału w kongressie, że Ojciec św. zupełnie jest przeciwny temu pomysłowi franc. cesarza. Dodajemy nawiasowo, że podobno Pius IX. osobiście nawet na ów kongress zjechać zamierza.

„Mowa cesarska od tronu zwołuje kongres, ktoryby dokonał tego, czego żąda pokój świata. Traktaty z r. 1815. poprzestały istnieć. — Ustęp ten o kongressie rzucił postrach pomiędzy mocarstwa, które żyją resztkami tych traktatów, a cieszy tych, którzy, zgwałciwszy je w części na swą korzyść, spodziewają się, że nowy kongress zamieni czyny dokonane na prawa nieodwołalne.

Ale Rzym, jak już powiedzieliśmy, żadnego nie doznaje wstrząśnienia. Zachowuje spokojną postawę i pokłada ufność w Bogu. Mocarze zgromadzeni na kongresie nie odważyliby się uświęcić świeżych uzurpacyi terrytoryum papieskiego i gwałtów dokonywanych na stolicach biskupich we Włoszech, chybaby siebie w bezcześć podać chcieli, podjąć w opiekę rewolucyą na swą własną zgubę. —

Kiedy więc mocarstwa wezwane zostały na kongress, Rzym będzie mógł się pokazać bez obawy z czołem podniesionem. Krew plami jego białą szatę, ale to krew jego dzieci zamordowanych. Rąk jego nie kala żaden gwałt i rabunek, nie ma nic do wynagrodzenia, lecz wiele do żądania. Gdyby tylko wysocy pełnomocnicy, jeżeli rzeczywiście jest wola zgromadzenia się, prawo zupełne Stolicy św. po za wszelką dyskussyą postawili i godność papieża uszanować umieli; gdyby rządzili się prawidłami sprawiedliwości i prawa we wszystkich kwestyach, to kongress wielkie spełniłby zadanie i rewizya lub zniesienie traktatów r. 1815. nie miałoby zgubnych następstw. —

Po tém wszystkiém czegoby miała się lękać Stolica św. przy upadku traktatów z r. 1815., jakiém grożą staréj Europie?

Traktaty te oddały Kościołowi tylko część jego własności św. jaką posiadał od 11. wieków. — Zwrot krajów położonych na lewym brzegu rzeki Po i innych ziem, o których wcale już nie wspominamy, został zaprzeczony przez pełnomocników we Wiedniu, a prawa kościołów niemieckich wcale nie urządzone. Kardynał Consalvi, wzbraniając się położyć swój podpis pod akta, z których duch sprawiedliwości nie wiał, zaprotestował. Nie zawadzi przytoczyć ten protest, który czyni chwałę jego pamięci i Kościołowi św.

„Ja Herkules Consalvi kardynał św. Kościoła Rzymskiego, dyakon tyt. św. Agaty sekretarz Stanu Jego Świątobliwości Papieża Piusa VIII. jego pełnomocnik na kongresie wiedeńskim z poleceniem czuwania nad zwrotem posiadłości Kościoła św. i aby przy sposobności ustalenia pokoju ogólnego i urządzenia spraw Europejskich kościoły niemieckie i Stolica Apostolska żadnego nie poniosły uszczerbku w swych prawach, przywilejach i majątkach, a zwłaszcza w tém co dotyczy służby Bożéj i zbawienia

dusz. . . . . . zajmuję miejsce papieża na tym kongresie i za przykładem innych posłów św. Stolicy, a zwłaszcza Fabiusa Chigi bisk. z Nardo, nuncyusza apostolskiego na słynnym kongresie we Westfalii, w imieniu św. stolicy apostolskiéj i św. Ojca Pana Naszego Piusa VII. z łaski Bożéj Papieża protestuję za pomocą tego listu, otwarcie, w sposobie i formie do jakiéj zobowiązany jestem, przeciwko wszelkim krzywdom i szkodom, które wskutek tego rozporządzenia wyrządzone zostały służbie Bożéj i zbawieniu dusz, krzywdy, którym, o ile w mojéj jest mocy, przeszkodzić jestem zobowiązany; i aby zachować dla nieobecnych i potomności najdalszéj znajomość tego aktu. podpisałem własnoręcznie tę protestacyą, potwierdziłem pieczęcią i zażądałem, aby umieszczona została w całéj rozciągłości w aktach tego kongresu.

Dan we Wiedniu, w pałacu nuncyatury apostolskiéj 14. Czerwca 1815. r.

podp. Herkules Kard. Consalvi.

A papież Pius VII. zwołując na konsystorz d. 4. Września 1815. r. św. Kollegium, uroczyście całą historyą negocyacyi we Wiedniu przedstawił. Wyraziwszy uczucie wdzięczności dla mocarzy, którzy przyczynili się do ustalenia pokoju i władzy doczesnéj papieża, przywiódł na pamięć szlachetną protestacyą kardynała Consalvi i potwierdził ją w słowach energicznych a odpowiednich najwyższéj godności, jaką piastował.

Któż dobréj wiary nie żałuje dzisiaj, kiedy tak myślą przeniesie się w epokę r. 1815. że mocarze nie uwzględnili słuszności chrześcijańskiéj a poddali rozporządzenia swe najwyższéj samowoli! Od iluż to nieszczęść, nieporządków, rewolucyi, byłaby Europa wolną, gdyby Pius VII. ten papież męczony, odarty jako Pius IX. był usłuchany!

Tak tedy Stolica św. niczego lękać się niepotrzebuje przy zniesieniu traktatów Wiedeńskich, podczas, kiedy inne państwa tym traktatom swe posiadłości zawdzięczają. Turyn np. czyż nie posiada Gênuy mocą tych traktatów? Ze zniesieniem traktatów straci Piemont jedyny tytuł posiadania Gênuy, a kongres z roku 1864. postawiony w obec traktatów w Zürich nie potwierdzi jego tytułów nad wydartemi państwami włoskiemi.

Prowincye nadreńskie wcielone do Prus; utworzenie królestwa Hanowerskiego; Neufchatel, kanton Genewski i Valais przyłączone do konfederacyi szwajcarskiéj; Malta i protektorat wysp Jońskich oddany Anglii, zatwierdzenie podziału Polski, to są główne dzieła kongresu z r. 1815.

Stolica św. protestująca przeciw wszelkim krzywdom jakie wyrządził ten kongres, najmniejszéj nie przyjęła solidarności ze złém dziełem, które tenże kongres dokonał. Jéj tytuły sięgają 8. wieku i są nie tylko zatwierdzone przez niewzruszone zasady, ale jeszcze uświęcone przez setki układów, a przedewszystkiem uświęcone przez Opatrzność, która obalając jéj nieprzyjaciół i prześladowców, przeprowadziła ją zwycięzko przez wszystkie próby, uciski i nieszczęścia.

Pełnomocnicy we Wiedniu wykonali gwałtowny odwet na cesarstwie francuzkiém i familią Bonapartów od tronu odsądzili. Wonczas widziano Piusa VII. tulącego do łona ojcowskiego ową wzgardzoną familię w Europie, podczas kiedy Napoleon I. niewolą sześcletnią na wyspie św. Heleny odpokutował 6. lat wygnania Namiestnika Chrystusowego.

Gdyby mocarze i dyplomaci rozważyli w duchu chrześcijańskim lekcye historyi, ich kongres i traktaty miałyby trwalsze skutki i lepsze owoce."

2. *Collegium Romanum* liczy w tym roku znaczną liczbę studentów ze wszystkich krajów. Kardynał Wikaryusz przepisał, że normalny kurs teologii odtąd trzy lata trwać będzie, i że żaden uczeń od tego prawa zwolniony być nie może.

3. Ojciec św. mianował kardynała Guidi prezesem konfraternii *Via Crucis* na Kolizeum.

4. Odpowiedź papieża na list cesarski zapraszający na kongres przybyła do Paryża 25. z. m. Nazajutrz otrzymał nuncyusz Apostolski audyencyą u ministra spraw zewnętrznych i obznajmił go z treścią odpowiedzi papieskiéj.

Włochy. Gazeta urzędowa piemoncka pisze, co następuje:

W niektórych protestacyach biskupów z rozmaitych prowincyi, znanych wszystkim przez prasę usłużną, wyrażona jest myśl, że dwa dekreta z 5. Marca i 26. Lipca t. r. dotyczące prawa *exequatur* i królewskiego *placet*, nie mogą być zastosowane bez różnicy do wszystkich prowincyi królestwa. Kanclerz państwa uwiadomił podpisujących ten protest, że rząd wydał to rozporządzenie dla wszystkich prowincyi, z wyjątkiem tymczasowo prowincyi sycylijskich we względzie *placet* królewskiego, dopóki nie zostanie ustanowiony tamże Ekonomat królewski.

2. Biskupi Toskańscy wspaniałą wydali protestacyą przeciw dekretowi względem *exequatur*.

3. Nowa stolica biskupia zawakowała we Włoszech przez śmierć biskupa z Alghero Rafaela Arduino. Zapewne długo pozostanie wakującą, jak tyle innych, wskutek nowego systemu wolności, jakiéj używa Kościół we Włoszech.

4. Pod tytułem *„Nowe cierpienia, nowe ofiary"* podaje wyborny dziennik Stendardo cattolico długi artykuł opisujący najwydatniejsze objawy prześladowania piemonckiego w Umbryi „Moralność," mówi on: „przez nowy rząd Turyński, prawdziwie zrestaurowana została w téj prowincyi papieskiéj. Duchowni doznają na każdym kroku złego i zuchwałego obejścia od podrzędnych urzędników. Arcybiskup ze Spoleto jęczy aż dotąd we więzieniu w Spoleto, a ci, którzy do niego zbliżać się mogą, twierdzą, że z dnia na dzień coraz bardziéj na zdrowiu zapada. Głęboka to dlań boleść zostać porwanym przez władzę brutalną i bez wiary od swéj trzody i świątyni Matki Bożéj. Kapelan więzienia został wyzuty ze swego urzędu za to, że nie umiał ukrywać swego współczucia i miłości dla nieszczęśliwego więźnia; ale służący Jego Wysokości umie zadawać mu męczarnie, wyrządzać krzywdy. Stósownie do przepisu względem *exequatur* królewskiego, kanonikaty, beneficija parafialne i inne prebendy pozostają długi czas wakujące. Jak tylko kapelania albo beneficyum bez *cura animarum* zawakuje, natychmiast ekonomat bierze je w posiadanie. Nie pytają się wcale o intencye fundatorów, o obowiązki przyłączone do fundacyi. Kassa duchowna żąda nawet bezwstydnie od legataryuszów płacenia rocznie na msze, których odprawić nie każe, i nakazuje utrzymanie kościołów zamkniętych dla służby Bożéj, albo zamienionych na więzienie, jak kościół XX. Filipinów w Citta di Castello. Jeżeli kapłan jaki ma do żądania płacę z kassy duchownéj, długo na nią czekać musi. Nie mówimy już wcale o losie zakonników i kapłanów nieszczęśliwych, którzy udali się do Turynu, aby pozyskać obronę Officyała przeciw kassie duchownéj, która im odmawia kawałka chleba, zabrawszy wszystkie ich dobra. — Co do szpitalów, zakładów sierót, zakładów miłosierdzia, to direkcya ich powierzona jest ludziom bez wiary i wszelkiéj moralności. Widziano nawet na czele jednego z tych zakładów otwierających schronienie dla dzieci, galernika. Kapłani nie mają wolnego przystępu do chorych, wyszydzają ich, odpychają ich posługę świętą. Cóż zaś mówić o rozpuście, by nie ranić skromności czytelników? Cóż mówić o licznych konkubinatach i małżeństwach cywilnych, które Piemont przyniósł do Umbryi.

Żadnéj ulgi w losie zakonników właścicieli i żebrzących. Pierwsi złożyli habit klasztorny, ci chodzą w sutannach, drudzy częścią wygnani po za granice Umbryi, częścią wydani na pastwę głodu i nędzy. Na ich skargi i użalania odpowiada rząd, że zupełną zagładę zakonów przeprowadzić chce. Agenci kassy duchownéj nocne czynią rewizye w klasztorach dotąd istniejących, aby spisać dokładny inwentarz najdrobniejszych nawet rzeczy. Tak się stało w klasztorze Kapucynów w Citta di Castello. Obawa zupełnego wypędzenia zakonników opanowała wszystkie umysły i rozbudza gniew przeciw rządowi, który zabierając papieskie prowincye, miał tę bezczelność głosić, że przychodzi ustalić *wolność i moralność*. — Katedry i seminarya nie zniesione w Umbryi połowę dochodów musiały odstąpić do skarbu krajowego — zapewne zwinięte być muszą tak długo, dopóki stan ten potrwa.

Mamyż wyliczać te wszystkie gwałty, jakie się dzieją przy pogrzebach wiernych, kapłanów, zakonników, i ludzi bezbronnych umierających bez sakramentów św. Rząd robi co mu się podoba, nie pyta się o biskupów, gardzi protestacyami i zmusza proboszczów do grzebania kogo mu się podoba, jak i gdzie mu się podoba."

Francya. Prefekt policyi nakazał rozwiązanie zgromadzenia Dominikanów nauczających trzeciego zakonu, które dyrygowało zakładem naukowym w Arcueil znanym pod nazwą szkoły Alberta Wielkiego. Zakonnicy dla jakichś formalności ustąpić musieli i rozproszyć się bez zwłoki wczasie oznaczonym. Chociaż znikł habit Dominikański z téj szkoły, dawniejsi jednak księża przełożeni i nadal przy dyrekcyi zakładu pozostają.

2. Najpierwszą refutacyą książki Renana napisał w dzienniku *„Le Monde"* X. Freppel, professor exegezy. Artykuły jego wyszły potém w osobnym przedruku i wiele dobrego zrobiły. Teraz X. Freppel ogłasza w podobnym kierunku, nauki o bóstwie Jezusa Chrystusa, pod tytułem: *„Conférences sur la divinité de N. S. Jésus Christ."* — Miesięcznik *„Revue du Monde catholique"* podaje w najnowszym numerze bardzo obszerne wyjątki z tego uczonego dzieła. —

Również wielkie odda usługi nowo rozpoczęte w druku dzieło daleko obszerniejszych rozmiarów, którego pierwszy tom już wyszedł: *„Histoire du monde"* (historia świata) czyli dzieje powszechne od stworzenia świata, aż do Piusa IX. Dzieło to wydaje dwu braci, obaj byli redaktorami *„Le Monde"* pp. Henryk i Karól de Riancey, jeden z braci już zmarł, pozostały wspólną pracę teraz kończy i wydaje.

Drugi tom nowego wydania Bollandystów już wyszedł w Paryżu. Trzeci niebawem prasę opuści. Jest to wspaniałe przedsięwzięcie Ojców Towarzystwa Jezusowego. Wydanie nowe jest

wiernym przedrukiem dawniejszego, papier, druk bardzo piękny, cena nader umiarkowana. W naszéj diecezyi bodajnie trzy exemplarze tylko dotąd się rozprzedają.

Belgia. Komitet istniejący nieustannie dla kongresów katolickich postanowił na sessyi 16. t. m. miejsce i czas przyszłego zgromadzenia ogólnego w Belgii. Jednogłośnie jako miejsce tego zebrania obrano Malines, a dzień 1. Września 1864. naznaczono na przyszły kongres, który 6 dni ma trwać. Ta decyzya została bardzo mile przyjęta od kardynała arcyb. Sterckx, jako też od delegowanych miasta Malines. Równocześnie podano wiele mądrych i pożytecznych środków, aby przyszłe zgromadzenie praktyczniejsze było od ostatniego. Komitet przekonał się także, że wiele wniosków przyjętych przez ostatnią sessyą wchodzi w wykonanie za staraniem nieznużonego sekretarza pana Ducpétiaux. —

Anglia. W dzień Wszystkich Świętych odbyła się w Birmingham czwarta konferencya i doroczna uczta deputowanych towarzystw młodzieży katolickiéj (Catholic Young Man's Society) Wielkiéj Brytanii. Jestto towarzystwo wzajemnéj bratniéj pomocy założone przez Dr. O'Brien, który statuta i reguły tego towarzystwa na kongresie w Malines przedłożył. Deputowani w liczbie czterdziestu, przystąpili rano do Stołu Pańskiego. O drugiéj godzinie po południu zebrali się na posiedzenie pod prezydencyą X. Sherlock. Biskup z Birmingham Mgr. Ullathorne bardzo zajmującą miał przemowę, któréj przedmiotem był cel tego towarzystwa młodzieży. Dr. O'Brien nie mogąc być przytomny na téj konferencyi przysłał rozprawę, własnoręcznie napisaną, która na posiedzeniu odczytana została. Rapport odczytany o stanie, liczbie i rozszerzeniu się tego towarzystwa mówi, że na wyspie istnieją obecnie 32 podobne związki, z których trzy od ostatniéj konferencyi zawiązane zostały. Niektóre w bardzo kwitnącym znajdują się stanie. Tak w mieście Dundee w Szkocyi towarzystwo 500 członków liczy, i zakupiło dom za 50,000 franków na wyłączny swój użytek.

2. Dziennik New-York Tablet podaje szczegóły bardzo zajmujące o postępie missyi katolickich w Orégon, które od 25. lat dopiero się datują, a obecnie już na trzy diecezye dzielą: diecezye Oregon, Nesqualy i Vancouver. W pierwszych dwóch diecezyach już większa część Indian jest nawrócona do wiary, a wiele z tych pokoleń odznaczają się szczególną pobożnością i łatwością pojęcia.

Z pomiędzy nich już 10,000. umarło we wierze katolickiéj, a 12 do 15,000. dzieci ochrzconych zostało przed śmiercią. Missye, których jest jedenaście, liczą 12 do 13,000. katolików rasy indyjskiéj. Katolików zaś rasy europejskiéj liczba dochodzi 15. do 20. tysięcy. Posiadają 6. kaplic. Duchowieństwo w Oregon składa się z arcybiskupa, dwóch biskupów, 13. kapłanów świeckich, 6. OO. Jezuitów i 6. Oblatów. Trzy zgromadzenia zakonne wychowują 4 do 500. dzieci. —

3. Rapport Towarzystwa Dobroczynności, które wspiera ubogich, a które jest najstarszém dziełem tego rodzaju, bo 1761 r. sięga i zostaje pod patronatem św. Grzegorza W. apostoła Anglii, podaje do wiadomości publicznéj summę wszystkich składek, które wynosiły w tym roku 81,806. frank. i summę rozchodu dochodzącą do 81,146. frank.; pomiędzy temi pieniędzmi już zawarte 50,000. frank. przeznaczone na zakupienie miejsca do budowli nowego szpitala.

4. W mieście Rugby w powiecie Warwickshire przebudowują prawie zupełnie kościół Matki Boskiéj, gdyż nie może pomieścić wszystkich wiernych katolików téj okolicy.

5. OO. Franciszkanie z klasztoru Sclerder w kraju Carnwallis są apostołami tego krańca Brytanii. Założyli wiele stacyi missyjnych, które każdą Niedzielę odwiedzają.

6. W Broadway w hrabstwie Wexford nowy staje kościół za staraniem ks. Walsh i jego parafian na miejscu drogiém dla serc katolickich, bo już od czasu św. Patrycyusza poświęconém Matce Bożéj, gdzie w 6. wieku Alban św. jeden z pierwszych klasztorów irlandskich ufundował; klasztór ten stał się ogniskiem nauk i wiary chrześcijańskiéj. Podczas pierwszego najazdu Anglików na Irlandyą r. 1169. wybudował tamże Rudolf Lambert możny zamek, a późniéj wspaniały klasztór Eremitów św. Augustyna stanął obok pałacu wystawiony przez familią Lambert. Cromvell pomordował wszystkich zakonników, którzy przenosili śmierć nad apostazyą; i od tego czasu t. j. od dwóch wieków, ruiny i gruzy klasztoru tych męczenników i dawna świątynia Matki Bożéj ściągały niezliczone tłumy pielgrzymów na dzień 15. Sierpnia ze wszystkich części południowéj Irlandyi. Kamień węgielny nowego kościoła położono 11. Maja t. r. a dzisiaj już prawie na ukończeniu wspaniały kościół w stylu gotyckim wieżyczkami strzela w niebiosa.

7. Na rozkaz biskupów irlandskich zbierano w Niedzielę 15. Listopada składki na uniwersytet katolicki w Dublinie, podatek narodowy dla wychowania religijnego. W okólniku rektora uniwersytetu przesłanym przy téj sposobności do duchowieństwa irlandskiego jest zamieszczona wiadomość, że Ojciec św. udzielił odpust zupełny profesorom i uczniom akademii w święta Niepok. Poczęcia N. Maryi P. w Wielkanoc i święto Ludwika Gonzagi.

8. 15. Listopada przeszedł na łono kościoła katolickiego w Torynay (Devonshire) ksiądz anglikański p. Brownlow nauczyciel sztuk pięknych.

9. Towarzystwo zawiązane w Londynie w celu nawrócenia Żydów (*London Society for promoting christianity among the Jesus*) ogłosiło swe 55te sprawozdanie. To zgromadzenie utrzymuje 35. stacye z 134. missyonarzami na najrozmaitszych punktach Europy, Azyi i Afryki i ma rocznego dochodu do 40,000. funtów szterlingów.

Saturday Review tak ocenia skutki i owoce ich prac: „Towarzystwo to wydało roku zeszłego 35,424. funt. szterl. a nawróciło niemi 60. żydów, pomiędzy którymi jedna żydowska niewidoma lat 80. zamieszkała w Bukareszcie. W Jerozolimie, gdzie towarzystwo massę agentów i zakładów utrzymuje, chrzest 4. żydów wypotrzebował 4444. funt. szterl. podczas kiedy w Abissynii 30. żydów nie kosztowało więcéj, jak 1000. funt. szterl. Żyd semitycki czystéj rasy jest kosztownym i szlachetnym prozelitą; krew niebieska Abrahama nie zbyt droga, tylko 11. set funtów szterlingów na głowę. Potrzeba bez wątpienia tyle zręczności, aby nawrócić jednego żyda w Jerozolimie, ile by było potrzeba przy uprawie melonów na Szpitzbergu. Cóż w porównaniu do tego może być żyd zwyczajny z Houndshilth. Jednakowoż kosztuje on 600. funt. szterl. jeżeli wydaną summę podzielimy na 60ciu. Gdyby od początku chrześcijaństwo było postępowało i rozszerzało się według téj taryfy, musieliby Apostołowie znać sztukę robienia złota. Blisko 5. i pół miliona żydów żyje na świecie, a jeżeli czcigodne towarzystwo wszystkich ochrzcić się spodziewa, a kurs pieniędzy obecny się nie zniży, prezes towarzystwa lord Shaftersbury będzie zmuszony fabrykować *greenbanks* podług mody amerykańskiéj. Pozostaje jeszcze druga kwestya; jeżeli jeden żyd zwyczajny i bez nazwiska kosztuje 600. funt. szterl. jakiejż olbrzymiéj summy nie potrzebowałby chrzest barona Rotschilda? Wspomnione sprawozdanie nie podaje nazwisk 60. prozelitów z wyjątkiem Moritza Blum majtka na okręcie wojennym *Mars*; a jeżeli ten majtek żyd za 600. funt. szterl. został chrześcijaninem, ileżby to nie musiano zapłacić za nawrócenie Dr. Adler wielkiego rabina pod rządem angielskim."

Jeżeli tak się rzecz ma z nawracaniem żydów, jak dziennik angielski opisuje, to owe tysiąc talarów (150. funt. szterl.) jakie król pruski przesłał niedawno towarzystwu, nie starczą ani nawet na nawrócenie jednego żyda. Towarzystwo berlińskie, które w najściślejszym związku z londyńskiém, utrzymuje trzech pastorów ku nawracaniu żydów, a nie nawraca ani trzech żydów rocznie.

Jakżeż to ubodzy zakonnicy i missyonarze katoliccy wcale innemi owocami swych trudów apostolskich poszczycić się mogą!

Hiszpania. Nieustanne zaburzenia, podniecane na półwyspie iberyjskim już od pół wieku, przesadzające się w zdzieraniu Kościoła, doprowadziły zakłady wychowania duchownego do zupełnego ogołocenia z funduszów, nauczycieli i uczniów. Masońskie ministerstwa pozamykały seminaria i nowicyaty, szczęście jeszcze, iż ci spoliatorowie nie odważyli się targnąć na dobra klasztorne i zakłady seminariów i nowicyatów fundowanych przez kolonie hiszpańskie na wyspach filipińskich. Nowicyaty klasztorne tamecznych fundacyi zaopatrują, o ile się da, Hiszpanią całą dzisiaj w duchowieństwo zakonne. I tak Augustyanie, najdawniejsi missyonarze wysp filipińskich, założyli w Valladolid 30. Czerwca 1743. nowicyat zależny od prowincyi wyspy Manilli.

Augustyanie reformowani mają w Monteagudo w Nawarze seminarium, dawniéj fundowane w Alfaro, a przeniesione na dzisiejsze miejsce w roku 1818.

Dominikanie mają w Ocana nowicyat i kollegium, należące do prowincyi Różańca Swiętego wysp filipińskich, założone 17. Grudnia 1829. Franciszkanie mają dla potrzeb prowincyi św. Grzegorza wysp filipińskich kollegium i nowicyat w Aranjuez założone 19. Października r. 1852., a teraz przeniesione do Pastrany w Guadalaharze.

Te nowicyaty są dzisiaj dla Hiszpanii dobrodziejstwem, w chwili gdzie rządy hiszpańskie najrozmaitszych odcieni w tém się tylko zgadzają, że porówno wszystkie rozpędzają zakony i obdzierają klasztory. Z zakładami, fundowanemi przez kolonie, zamachu takiego zrobić nie mogą.

Nakładca i redaktor X. Prusinowski w Grodzisku. — Czcionkami Drukarni Tygodnika Katolickiego (A. Schmaedicke) w Grodzisku.